

Życie Świdnickie

ORGAN KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W ŚWIDNICY

CENA
20
GROSZY
●
Nr 8
ROK I

Świdnica, dnia 5 grudnia 1954 r.

Do wyborcy!

Dziś już od godzin rannych, jak Polska długa i szeroka, zapelnia się obwody wyborcze. Wezmiesz w tym udział i ty robotniku Świdnicy, Żarowa, Strzegomia, Świebodzie, Jaworzyny, Spółdzielco Ruska, Pastuchowa, Międzyrzecza, Marcinowic, Domanic i innych. Rolniku gospodarujący indywidualnie z Tapadła, Grodziszczu i Witoszowa, robotniku PGR naszego powiatu, pracowniku punktów usługowych Spółdzielni Pracy i ty pracownico GS-u i ty pracowniku naszej służby zdrowia. Wszyscy ludzie pracy naszego miasta i powiatu pójdą do wyborów pod hasłami i sztandarem Frontu Narodowego.

Godziny są jeszcze wczesne, a ty w otoczeniu swojej rodziny lub swoich sąsiadów udajesz się w drogę, aby wykonać swój obowiązek obywatelski, aby skorzystać ze swoich praw gospodarza i zdecydować kto w twoim imieniu i pod twoją kontrolą wykonywać będzie Władzę.

Godziny są wczesne, nie bój się, nie spóźnimy się, zastanówmy się: co wyróżnia dzień dzisiejszy wśród wielu innych dni naszego życia codziennego, co za sens mają dzisiejsze wybory, że ich znaczenie przekracza wszystkie inne?

Ty wiesz: budujemy socjalizm. II Zjazd naszej Partii postawił przed nami cel: podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Słusznie chlubisz się, że swoją pracą codzienną z Polski zniszczonej i Polski ruin — jaką zastałeś w 1945 r., tu na ziemiach zachodnich zbudowałeś Polskę stali, Polskę węgla i Polskę osiągnięć rolnictwa. Słusznie chlubisz się tym, że nasze Ziemię Zachodnią, którym hitlerowcy przeznaczili rolę dodatku surowcowego uczyniłeś krainą przodującą, dzięki czemu stało się możliwe postawienie w chwili obecnej przez II Zjazd zadań podniesienia stopy życiowej.

Ty spółdzielco z Pszenna wiesz co zastałeś, od czego zaczynałeś i co teraz osiągnąłeś. Ty chłopie indywidualny też wiesz od czego zaczynałeś i co teraz masz — mówi ci o tym wyraźnie program wyborczy Frontu Narodowego twojego powiatu lub twojej gromady. Ale życie i każdy poszczególny człowiek nie stoją na miejscu; nie wystarczają już nam nawet największe osiągnięcia dnia wczorajszego. Stawiamy sobie coraz śmielsze plany, chcemy dobrobytu. A czy wiesz, że w twoich rękach jest klucz do dobrobytu?

Co znaczy podnieść na wyższy poziom wydajność rolnictwa? To znaczy więcej z hektara, to znaczy więcej tuczników, to znaczy więcej kultur, bez tego nie można mówić o wzroście dobrobytu.

Przyjrzyj się uważnie karcie wyborczej. Mała kartka papieru kilka lub kilkanaście na niej nazwisk. Czy wiesz jednak, że treść tej kartki, treść tych wyborów nie zmieści się nawet w największym dziele historycznym, że ta kartka wrzucona do urny wyborczej oznacza nie tylko twoją zgodę na poszczególnych ludzi, którzy mają cię reprezentować w wykonywaniu władzy, ale jest również z twojej strony zobowiązaniem.

Pamiętaj, chcemy w pokoju spożywać chleb swój, chcemy aby ten chleb nie był zaprawiony goryczą, chcemy więcej przedszkoli i dziecińców dla dzieci wiejskich, chcemy więcej światła elektrycznego, aby ze wsi wygnać ciemności nocne i mrok ciemnoty, chcemy czerwień nowych szkół i białych szpitali. Karta wrzucona do urny wyborczej jest zobowiązaniem, że uczynisz wszystko, aby to co złe i hamujące realizację naszych planów usuwać ze wszystkich sił.

Tego chce nasza Matka — Ojczyzna, tego chcesz Ty sam, tego pragnie twoja rodzina.

Wrzuć karty wyborcze! I pamiętaj!

Z ostatniej chwili!

Strzegomskie Zakłady Kamienia Budowlanego,
Słodownia w Strzegomiu,
Młyn w Strzegomiu!

wykonały roczny plan produkcji!

Gratulujemy pięknego sukcesu!

Oddaj swój głos na rozbudowę

przemysłu



rolnictwa



urządzeń
socjalnych



oświaty i kultury



Kampania trwa!

Zeby cukru było jaknajwięcej...

Cukrownia „Swidnica“ w Pszennie należy do najbardziej zmechanizowanych zakładów tego rodzaju na terenie kraju, a równocześnie do najlepiej pracujących. Świadczy o tym zajęcie 1-go miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w Polsce. Sukces ten osiągnięto przede wszystkim dzięki harmonijnej i doskonale zorganizowanej współpracy Dyrekcji z Podstawową Organizacją Partyjną i Radą Zakładową.

Konferencja partyjno-ekonomiczna, jaka odbyła się w końcu lipca w Cukrowni „Swidnica“ pozwoliła kierownictwu zakładu na sumienne przeanalizowanie dotychczasowej pracy oraz wykryła szereg niewykorzystanych możliwości produkcyjnych.

Wzmocniona działalność Komórki Wynałazczości, prowadzonej przez inż. E. Bernatowicza, w poważnym stopniu przyczyniła się do zwycięskiej realizacji podjętych zobowiązań. Na terenie Cukrowni złożono 45 wniosków racjonalizatorskich, z których 44 zostały przyjęte i zastosowane praktycznie. Między wnioskodawcami należy wyróżnić ob. ob. Preczyńskiego, inż. Godlewskiego i innych. Duże wyniki przyniosła przebudowa kotła, zaproponowana i przeprowadzona przez kierownika kotłowni ob. Waltera. Pozwala ona na zaoszczędzenie ok. 1 000 ton węgla w czasie tegorocznej kampanii. Nawet pracownicy sezonowi i cukrowni

biorą udział w ruchu racjonalizatorskim. Np. ob. Chajkowski skonstruował przyrząd do cięcia sznurów. Zastosowane wnioski racjonalizatorskie przynoszą ok. 250 tysięcy zł. oszczędności rocznie.

Drugą przyczyną sukcesów załogi cukrowni „Swidnica“ jest szeroko stosowane współzawodnictwo. Do przodujących pracowników zakładu należą m. innymi ob. ob. Wołyniak, Zdunek, Kołodziej i Włodarczyk z kotłowni, gotowacz Pach, t.zw. dyfusmajster Sajbura, obsługujący pompy Kobus, Głogowski z transportu, kotlarz Sadzik, murarz Januszewicz, kierowca Marzec oraz elektrycy Baranowski i Kaczewski.

Zobowiązania, podjęte przez załogę zakładu na progu tegorocznej kampanii cukrowniczej, są realizowane i systematycznie przekraczane. Zlikwidowano np. manko buraczane przez planowy dowóz i natychmiastowe oddawanie buraków do produkcji. Zaoszczędzono w ten sposób 159 tysięcy zł. Przez rytmiczną produkcję, pełne wykorzystanie możliwości zakładu oraz ścisłe przestrzeganie warunków procesu technologicznego skrócono czas obecnej kampanii o 3 doby, co znów z kolei przyniosło oszczędności w wysokości 200 tysięcy zł. Plan roczny przerobki cukru surowego, produkowanego przez inne cukrownie wykonano 25 listopada i znów do końca sumy zaoszczędzonych

wpisano kwotę 210 tysięcy zł. Ogólnie biorąc, planowaną sumę 412 tysięcy zł. oszczędności przekroczone b. poważnie. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby w całej spółdzielni produkcyjnej wywiązały się z obowiązków dostawy buraków. W roku bieżącym np. spółdzielnie w Myslakowie i Milikowicach zawiodły. Kierownictwo cukrowni nie potrafiło pomóc im w trudnościach. Szkoda!

S. Piórek.

Pokłosie konkursu

680 kobiet współzawodnicząc w podniesieniu hodowli zwiększyło ilość bydła o 160 szt., trzody chlewnej o 370 szt., prosiąt o 1190, drobiu o 9 790 szt., królików o 711. Konkursistki zakontraktowały 185 szt. trzody chlewnej oraz odstawiły 1 987 kg jaj i 306 kg wełny.

Jednym z poważnych czynników, który dopomógł do tych poważnych osiągnięć było systematyczne szkolenie w kołach samokształceniowych organizowanych przy zespołach hodowlanych.

Z pośród 14-tu wyróżnionych zespołów na szczególną uwagę zasługuje zespół konkursowy w gromadzie Milikowice, Krzczonowie, Bystrzyca Dolnej i Witoszowie Górnym. Poważne osiągnięcia mają również kobiety nie zorganizowane w zespołach, jak ob. Józefa Lampart z Lutonii, Aniela Bolała z Wiśniowej. Ta ostatnia na swym gospodarstwie przychowala 10 szt. trzody chlewnej, 1 maciorę i 44 sztuk drobiu. Zakontraktowała także 2 tuczniki i dwie cieliczki.

Szkoła, a Rada Narodowa

Człowiekowi nieobeznanemu z całokształtem pracy wychowawczej szkoły socjalistycznej mogłoby się wydawać, że zagadnienie wyborów do rad narodowych jest tak słabo związane z działalnością szkoły, zwłaszcza podstawowej, że z wyjątkiem chyba nauczycieli, ludzi dorosłych, najbardziej bezpośrednio zainteresowanych, sprawa wyborów do rad narodowych jak i inne wydarzenia społeczno-polityczne, które nurtują starsze pokolenie — właściwie nie wspólnego ze szkołą mieć nie mogą.

Pogląd taki jest nawskroś błędny i niedorzeczny.

Szkoła socjalistyczna jest trwale związana z bieżącym życiem narodu, z jego dążeniami i osiągnięciami. Dzieci nasze czytają i dyskutują, tak jest, dyskutują o postępie budowy Nowej Huty, Pałacu Kultury i Nauki, myślą o tym, w jaki sposób pomóc naszemu rolnictwu. Nieobecne są im najbardziej aktualne wydarzenia polityczne i nowości z zakresu życia społecznego i ekonomicznego kraju.

Umocnienie więzi szkoły z życiem znalazło pełny wyraz w akcji wyborczej do rad narodowych. Rady Narodowe, a w ściślejszym zakresie — gromadzkie rady narodowe, mają do nosić zadanie realizacji wytycznych II Zjazdu PZPR w dziedzinie kultury i oświaty. W związku z tym kolektywy nauczycielskie ukazały w pełnym świetle dotychczasowy dorobek rad narodowych w okresie dziesięciolecia rządów robotniczo-chłopskich na wszystkich odcin-

kach ich działalności ze szczególnym uwzględnieniem spraw kultury i oświaty.

Na przykładach wziętych z najbliższego otoczenia nauczyciel-wychowawca wskazał zarówno młodzieży szkolnej jak i jej rodzicom luki, możliwości i perspektywy zarysowujące się w dalszej rozbudowie naszego życia kulturalnego.

Nauczyciel-wychowawca nasycał pracę dydaktyczno-wychowawczą szkoły tematyką terenową wzbudzając zainteresowanie młodzieży tym wszystkim, co w najbliższym środowisku już osiągnięto i co zostaje jeszcze do osiągnięcia.

Ze np. w Jaworzynie Śl. szkoła pomyśliła się rozwijać pod kierownictwem Ob. Rzewuskiego Leonarda, że rada narodowa wespół z komitetem rodzicielskim dba o szkołę, szczególnie o poziom wychowawczy młodzieży, że stworzono tam warunki dokształcania się młodzieży pracującej — są to niewątpliwie osiągnięcia. Lecz wobec stosunkowo wielkiej ilości absolwentów szkoły państwowej — okazuje się konieczność pomyślenia już w najbliższej przyszłości o założeniu szkoły średniej — postulat terenowy, którego zrealizowania domagają się od przyrzeczonej rady narodowej masy pracujące Jaworzyny Śl.

Gromada Morów nie posiada dotychczas własnej szkoły, aczkolwiek istnieje budynek przeznaczony na szkołę. Dzieci z Morowa dochodzą do szkoły w Jaworzynie Śląskiej.

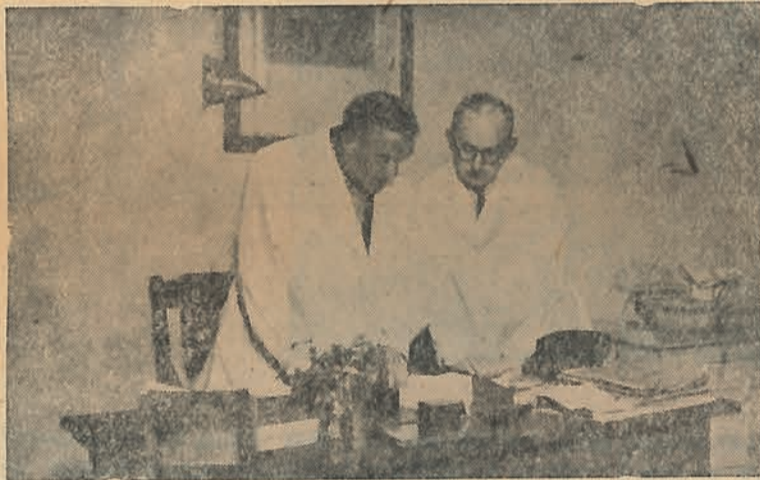
Na z e b r a n i u przed-

wyborczym, które obsłużył kandydat na radnego Ob. Nowak Czesław, kierownik szkoły z Jarosłowa, wyłoniła się sprawa dołączenia gromady Morów do sieci radiowęzła strzegomskiego. I to zadanie, bardzo istotne i ważne, stoi również przed przyszłą Radą Gromadzką.

Kandydat na radnego Ob. Lipiński Eugeniusz, kierownik szkoły z Bolesławic na zebraniach przedwyborczych w Bolesławicach i Wierzbnie omówił zagadnienie rozwoju w tych gromadach oświaty dorosłych, świetlic gromadzkich i bibliotek wiejskich. Szczególnie ostro zarysowała się sprawa poprawy stylu pracy świetlic. Państwo Ludowe nie szczędzi środków na nieustanny rozwój form pracy oświatowej wśród najszerszych mas chłopskich. Niestety, praca świetlicowa zarówno w Bolesławicach jak i w Wierzbnie wykazuje jeszcze wiele słabych stron.

Przyszła komisja oświaty i kultury gromadzkiej rady narodowej ma już z góry wytyczony problem w swej działalności.

Przykładów aktywnego włączenia się poszczególnych nauczycieli i całych kolektywów nauczycielskich do zadań stojących przed Frontem Narodowym nie sposób omawiać z osobna. Należałoby przytoczyć szereg przykładów ze wszystkich niemal szkół z terenu powiatu. O wroście społecznym kadr nauczycielskich świadczy dosadnie fakt, że trzech nauczycieli kandyduje na radnych Pow. Rady Narodowej w Swidnicy, wielu na radnych gromadzkich i miejskich rad narodowych.



Kandydat do WRN Dr Wall (z lewej) konsultuje się z Dr Wesolowskim.

Spółdzielnia milioner!

Rozliczenie w Kostrzy

Przez obszerny dziedziniec spółdzielczej bazy, grupkami i pojedynczo zdążają ludzie ku stojącemu w głębi pałacowi, w którym mieści się siedziba Zarządu i świetlica. Dochodzą do nas dźwięki jakiegoś skocznego oberka — to miejscowa orkiestra pod „batułą“ Pilsudskiego rżnie od ucha uprzyjemniając zebranym czas oczekiwania na rozpoczęcie zebrania.

Sala powoli się zapełnia. Wchodzący witają się, zasiadają na ławach, tworzą grupki, częstują się papierosami. Kobiety zajęły miejsca koło p e c a i „rajcuja“ z ożywieniem „mało to tematów!“

Chłopcy i dziewczęta tworzą liczną grupę w której raz po raz wybucha kaskada śmiechu.

W kancelarii Zarządu ostatnie przygotowania jak to zwykle przed takim zebraniem. Uzgadnia się skład prezydium, przygotowuje się p a p e r y, ostatnie przejrzenie sprawozdawczości i planów. Wszystko trzeba przygotować należycie gdyż zebranie jest niecodzienne, wiadomo... rozliczenie!

Wreszcie zebranie rozpoczyna się. Sala wypełniona do ostat-

niego miejsca, na zebranie przybyła cała gromada. Są tutaj także robotnicy z Kamieniołomów, przewodniczący Spółdzielni w Żółkiewce ob. Andz ak jak też i indywidualny chłop ob. Sozański.

Wszyscy odświeżeni ubrani i w odświeżonym nastroju. Przewodniczący — Władysław Bednarczuk w mieniu ustępującego Zarządu składa sprawozdanie z rocznej działalności spółdzielni.

„Dobrze gospodarowaliśmy w tym roku — mówi przewodniczący — dochód naszej spółdzielni wzrósł z 697 000 zł na 985 000 złotych, to znaczy, że jest on teraz większy o przeszło 50%. Jak na jeden rok jest to dość sporo! Stajemy się milionerami!“

Na sali rozległ się szmer aprobaty Ho, ho! Nie licho... — wyraził ktoś swoje uznanie. Kto by to pomyślał, że to tak szybko rośnie.

„Poważnie wzrósł nasz inwentarz — ciągnie przewodniczący — bo jeżeli w fantym roku mieliśmy krów 13, to teraz mamy 33, świnii 40 to teraz mamy 80 — a plan dostaw żywcia już wykonany — owiec było 111 a teraz 163...“

Długo jeszcze padają cyfry, z których każda określa jakiś wycinek z życia spółdzielni i spółdzielców.

„Plany mamy wykonane, a nawet przekroczone... mięsa dałmy półtorej tony ponad plan a mleka przeszło 4 000 l trów. Plony mieliśmy dobre i sprawnie żęśmy je zebrali. Dzielnie pomogli nam robotnicy z Kamieniołomów, którzy...“

Na sali rozległy się huczne oklaski na cześć robotników, którzy siedzą teraz razem ze spółdzielcami i z zainteresowaniem słuchają sprawozdania. Robotnicy też klaszczą, twarze ludzi rozjaśniają się, na sali panuje ciepła, serdeczna atmosfera.

„Trzeba powiedzieć, że w tym roku mnie jako przewodniczącemu pracowało się dobrze. Wszyscy ludzie pracowali z zapałem, nie trzeba było nikogo prosić aby szedł w pole czy do obory. Wszyscy zasłużyliście na pochwałę, a już naprawdę trzeba wyrazić uznanie Janowi Głuszcakowi, Stanisławowi Łeńskiemu, Praksedzie Klenuk, Marii Krupie, Janowi Stawarskiemu... — bo to nasi przodownicy!“

Zebrani burzliwymi oklaskami wyrażają swe uznanie przewodnikom.

„Myślę, że Jan Łeński na przyszłość nam się poprawi i będzie

więcej pracował jak teraz, a co najważniejsze podczas żniwnie będzie jeździł do Strzegomia sprzedawać gruszek.“

Za to żeśmy dobrze pracowali to mamy się czym dzielić. Samego zboża będzie bez mała 8 kilo na dniówkę, do tego cukier, słoja i inne rzeczy, no i gotówki też dostaniemy sporo! Nasz buchalter powie wszystko szczegółowo co i jak.“

No a potem dyskusja Z początku brak było chętnych i jeden oglądał się na drugiego.

Warto by trochę gardło przepłukać — zaproponował ktoś z sali.

No, no, będziesz sobie płukał potem, a teraz gadaj!

Brygadier polowy, Marciniak zaczął pierwszy.

— Ja myślę, że trzeba by na drugi rok więcej zasiać pszenicy, siewem krzyżowym, bo to dobra rzecz. Te cztery metry więcej z hektara coś w tym roku mieli po drodze nie chodzi.

Słusznie mówi, trzeba zwiększyć! — padają głosy.

Myślę, że 8 macior to też za mało — dodaje Kotlarski Jan i stawia wniosek żeby było ich dwanaście

Dyskusja potoczyła się wartko. Zabierający głos w prostych, zwiezłych słowach mówili o tym co było dobre, a co źle i co trzeba robić dalej.

Tyle przecież jest jeszcze roboty! Wydać krów jest jeszcze nie za wysoka, trzodę chlewnej trzeba powiększyć, przydałyby się ogumione wozy, a młodzieży przydałyby się instrumenty by powiększyć kapieł.

A czemu nie miałbyśmy kupić młocarni, przecież pieniądze mamy — wtrąca przewodniczący.

Po co! — Ktoś oponuje — wtręć POM ma młocarnie. E... — zawsze lepiej jest mieć własną żonę...

Koniec, koniec uchwała się, że młocarnię trzeba kupić.

Wreszcie wszystkie najważniejsze sprawy załatwiono i zapisano. Z wyborem Zarządu poszło łatwo. Przecież wszyscy wiedzą jak kto pracuje. Przewodniczącym Zarządu wybrano jednogłośnie Władysława Bednarczuka. Dobrze kierował dotychczas, niech kieruje dalej. Choć nie jest już pierwszej młodości, ale jak sam twierdzi — w spółdzielni odmłodził i mimo że 61 lat to ładny wiek, a obowiązki przewodniczącego są bardzo odpowiedzialne — zadaniem sprosta.

Późno w nocy daleko rozlega się chóralny śpiew i dźwięki kapeli. To spółdzielcy na wspólnym poczęstunku i wspólnej zabawie radośnie obchodzą dzień rozliczenia po całorocznym, owocnym trudzie. T.K.

Uzupełnienie Programu Wyborczego M.K.F.N. w Świdnicy na podstawie wniosków zgłoszonych przez wyborców

Obywatele!

Zbliża się dzień 5 grudnia, dzień wyborów do Rad Narodowych. W dniu tym wybierać będziemy nowe organy władzy ludowej. W okresie ostatnich tygodni na masowych zebraniach wysunęliśmy kandydatury najlepszych obywateli na radnych Miejskiej Rady Narodowej. Na zebraniach tych tysiące mieszkańców miasta mówiło jak wiele zmieniło się na lepsze w naszym mieście. Mówiono również o tym co jeszcze jest złe i co utrudnia ludziom życie i pracę. Naradzaliśmy się nad tym co trzeba zrobić żeby było lepiej człowiekowi pracy w naszym mieście, na zakładzie pracy, na naszych ulicach, w naszych domach.

Z tych myśli i rozważań powstaje nasz program wyborczy Frontu Narodowego. W celu realizacji wytycznych II-go Zjazdu Partii, w trosce o lepsze warunki bytowe, w trosce o coraz lepsze zaspakajanie wciąż rosnących potrzeb społeczeństwa Miejski Komitet Frontu Narodowego przedkłada:

uzupełnienie Programu Wyborczego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Świdnicy.

1. Przeznaczmy większe środki na remonty budynków i izb mieszkalnych. Wyremontujemy w okresie kadencji wybieranej obecnie Rady Narodowej około 10.000 izb mieszkalnych (w poprzednim programie podano około 5.000 izb). Z tego w roku 1955 — około 3.000 izb, w 1956 r. — 4.000, w roku 1957 — 3.000 izb. Przy czym szczególną uwagę zwrócimy na jakość wykonywanych remontów. W pierwszej kolejności wyremontowane zostaną budynki przy ulicy: Nowotki Nr 5, 38, 45, 52. Ulica Łukowa Nr 4, 6, 8, 14. Ulica Bohaterów Ghetta — 2, 4, 6 i w wielu innych domach.

2. Zbudujemy cztery studnie artezyjskie co umożliwi zwiększenie dostawy wody o 20% przy czym szereg budynków zostanie podłączonych do sieci wodno-kanalizacyjnej.

3. Zbudujemy dodatkowy zbiornik gazu co zapewni zwiększoną dostawę gazu do izb mieszkalnych.

4. W dziedzinie usprawnienia komunikacji:

- Zbudujemy jeden most o twardej nawierzchni na rzece Bystrzycy, łączący ulice Z. Jaroszewicza z ulicą Kopernika.
- Wyremontujemy nawierzchnię ulic: Z. Jaroszewicz, Niecałej, Małej, Grenadierskiej i Bystrzyckiej. W latach następnych zbudujemy nawierzchnię bitumiczną na ulicach Kopernika, Okrężnej, Mariana Buczka, Śląskiej, Stawki, Jagiellońskiej, Brackiej i Strzebińskiej.

Opieka nad dzieckiem.

5. Uruchomione zostanie jedno przedszkole przy Świdnickich Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznich i jedno przedszkole przy Zakładach Wytwórczych Elektrotechniki Motoryzacyjnej M-9.

Ochrona zdrowia.

6. Uruchomiony zostanie nowy Ośrodek Zdrowia przy Fabryce Wagonów „Świdnica” i przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej. Poważnie wzrosnie ilość lekarzy i pracowników służby zdrowia.

Uzupełnienie naszego programu dokonaliśmy po przeanalizowaniu istotnych potrzeb naszego miasta oraz po uwzględnieniu możliwości wykonania tych dodatkowych zadań.

Nasi kandydaci składać będą przed wyborcami, zgodnie z Konstytucją P.R.L. okresowe sprawozdania ze swej działalności, a kontrolę wykonania naszego programu wyborczego powierzamy całemu społeczeństwu miasta.

Rady Narodowe rozwiną wszechstronną działalność w celu spełnienia słuszych i sprawiedliwych żądań ludzi pracy w mieście.

OBYWATELE!

Front Narodowy — jedność narodu oparta na fundamencie sojuszu robotników i chłopów — o najściślejszą więź władzy ludowej z masami — oto najważniejsze źródło naszej mocy.

Z tego źródła płyną nasze zwycięstwa nad ruinami i zniszczeniami wojennymi, nasze ogromne postępy w rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Z tego źródła płyną nasze zwycięstwa nad ruinami i zniszczeniami nie międzynarodowej, jej wydatny udział w walce obozu pokoju o zbiorowe bezpieczeństwo i pokojowe współżycie narodów.

Powszechny udział w wyborach do rad narodowych zadokumentuje jeszcze raz i wzmocni jeszcze bardziej jedność naszego narodu, siłę naszego państwa ludowego, naszą niezłomną wolę pokoju.

Wszystkie siły do walki o dobrobyt, o pokój, o szczęście narodu!

Wszyscy do urn wyborczych!

Wszystkie głosy na kandydatów Frontu Narodowego!

Miejski Komitet Frontu Narodowego
w Świdnicy.

Fragmenty z zebrania przedwyborczego w obwodzie Nr 16 w Świdnicy



Głos w dyskusji ma ob. Grodowski



Przemawia kandydat do MRN, ob. Hankiewicz

Rozmowa z kandydatem

Obywatelka Titkow Matylda kandydatka na zastępcę radnego jest z zawodu nauczycielką Szkoły Podstawowej TPD Nr 6 w Świdnicy.

W wymienionej szkole pracuje koleżanka Titkow od chwili jej założenia.

— Proszę mi o sobie opowiedzieć słów parę.

W oczach kol. Titkow pojawia się nagłe zażenowanie: — Jak to? Pisać — o mnie? A czy to potrzebne?

— Bezwarunkowo koleżanko! Przecież wyborcy muszą znać swoich kandydatów — mówię z uśmiechem.

— Ha... skoro tak — odpowiada koleżanka Titkow z nutą wesołej rezygnacji w głosie — to opowiem:

— Urodziłam się w wiosce. Nieprz w powiecie wadowickim jako dziesiąte z rzędu dziecko średniorolnego chłopca.

Matka moja, która za urodzenie piętnastorga dzieci otrzymała od Władz Polski Ludowej „Krzyż Zasługi” żyje jeszcze cieszy się doskonałym zdrowiem.

— Brawo! — przerywam.

Kol. Titkow uśmiecha się łagodnie i mówi dalej:

— Dzięki wyjątkowemu poświęceniu moich rodziców zdobyłam wykształcenie średnie uzyskując w r. 1929 maturę seminarium nauczycielskiego w Kętach. Ale tuż za progiem uczelni czekało mnie pierwsze wielkie rozczarowanie, pierwszy życiowy zawód: nie mogłam nigdzie uzyskać posady.

Brak posad — zjawisko tak powszechne w Polsce przedwójnej — obudziło i namoiło mnie przywołując mi uczucie gwałtownego upokorzenia. Wszam pragnęłam uczyć się pracować, szukać społeczeństwu, a z drugiej strony nie być ciężarem dla innych niezamożnych rodziców. Wtedy tyje naddudźkiego wprost wysiłku wkładzi w to, abym dostała do matury.

Postanowiłam, że pracę muszę konieczną zdobyć i na wszystkie strony rozpocząłam poszukiwania. Przypadek pomógł mi niespodziewanie. Przez znajomą nauczycielkę uczącą na dalekiej, wileńszczyźnie dowiedziałam się, że niedaleko od miejscowości, w której ona przebywa, w ośrodku Nowogrodka jest wiościzna, w której powstaje szkoła. Zadłużywszy się, aby uzyskać pieniądze na podróż, wyjechałam natychmiast z moim rodzinnym stron, aby w miejscowości odległej od nich kilkaset kilometrów uzyskać nareszcie upragnione stanowisko nauczycielki i jak się okazało, poznać mego obecnego męża.

— A jak koleżance upłynęły lata wojny?

— Początkowo — odpowiada kol. Titkow pracowałam nadal jako nauczycielka.

Później, gdy hitlerowcy napadli na Związek Radziecki, zaangażowałam się do pracy w punkcie sanitarnym.

Gdy w Kraju Rad powstał Związek Patriotów Polskich — zostałam jego członkinią. Pracując nadal jako brygadziśka — dezynfektor w punkcie sani-

tarnym uczyłam ponadto, na zlecenie Związku Patriotów Polskich, dzieci polskie, które miały daleko do szkoły z polskim językiem nauczania.

W roku 1946 wraz z innymi członkami Polonii wróciłam do swobodzonej Ojczyzny i odrazu stanęłam do pracy w moim zawodzie.

— Słyszałam, że koleżanka od początku swego przyjazdu do Świdnicy bardzo czynnie społecznie się udzielała.

— Zainteresowania w kierunku pracy społecznej — odpowiada kol. Titkow — obudziły we mnie pobyt w Związku Radzieckim. Zobaczyłam tam, jak radzieckie kobiety potrafią łączyć pracę społeczną z obowiązkami rodzinnymi i zawodowymi i nauczyłam się tego od nich. Sądzę, że mi się to udało.

Pełniłam bowiem zarazem funkcję przewodniczącej ZOZ-u i przewodniczącej Koła Ligi Kobiet, aż do roku 1952 tj. do chwili urodzenia mego trzeciego dziecka. Mam przekonanie, że moja praca zawodowa i domowe obowiązki nie ucierpiały na tym.

— Życzę więc koleżance, w imieniu wszystkich wyborców, jak najlepszych osiągnięć w pracy dla dobra naszego społeczeństwa!

— Dziękuję — odpowiedziała kol. Titkow serdecznie. — Będę się starała, aby być jak najbardziej pożyteczną na swoim stanowisku, które mi w swoim zaufaniu do mnie zechcą powierzyć mieszkańcy naszego miasta.

J. Wojnar

